

R y s z a r d   K l e s z c z

## Kazimierz Twardowski o kształceniu filozofów

The secret of Twardowski's influence and achievement as a teacher lay not only in the power of his mind, his vast and varied knowledge, his didactic talents and efficiency, but also in the Socratic quality of his personality, to which all his pupils testify unanimously.

Z.A. Jordan, *Philosophy and Ideology*

**Słowa kluczowe:** *K. Twardowski, brentanizm, filozofia naukowa, Szkoła Lwowsko-Warszawska, nauczanie filozofii*

### 1

Kazimierz Twardowski, twórca Szkoły Lwowsko-Warszawskiej, odbywał swe studia w Wiedniu, głównie pod opieką i kierunkiem wielkiego nauczyciela Franza Brentana, tam też się doktoryzował i habilitował na miejscowym uniwersytecie<sup>1</sup>. Stąd też jego sposób uprawiania filozofii kształtował się w znacznej mierze w wyniku kontaktów z jego wybitnym nauczycielem<sup>2</sup>. Katedrę Filozofii we Lwowie objął w listopadzie roku 1895, gdzie zastał

---

<sup>1</sup> Na temat studiów w Wiedniu por. A. Brożek, *Kazimierz Twardowski w Wiedniu*, Wydawnictwo Naukowe Semper, Warszawa 2010, s. 76–106.

<sup>2</sup> Co do pojmowania filozofii przez F. Brentana por. R.M. Chisholm, *Brentano and Meinong Studies*, Humanities Press, Atlantic Highland, NJ 1982; D. Jacquette, *Introduction: Brentano Philosophy*, w: tenże (ed.), *The Cambridge Companion to Brentano*, Cambridge University Press, Cambridge UK 2004, s. 2–19, zwłaszcza s. 2–6, 16–19; R. Ingarden, *Le concept de philosophie chez Franz Brentano*, „Archives de Philosophie” 1969, cah. 32-3, 32-4. O jego

trudną sytuację w zakresie studiów filozoficznych, czy generalnie kształcenia w zakresie filozofii. Galicja była zaborem, w którym istniała relatywnie duża wolność słowa i swobody akademickie. Zarazem jednak brak było na ówczesnym Uniwersytecie Lwowskim systematycznych zajęć z filozofii, zwłaszcza typu seminaryjnego, a młodzież nie nawykła do rzetelnej pracy, niezbędnej na studiach wszelakich, ale koniecznej w szczególności sposób w trakcie kształcenia typu filozoficznego. Sytuację, jaką Twardowski zastał we Lwowie, tak charakteryzuje jego uczennica i asystentka w okresie 1926–1930, Izydora Dąbska:

Nie było na Uniwersytecie ani zakładu, ani biblioteki, nie było poza Uniwersytetem żadnego towarzystwa, ani instytucji, ani wydawnictwa, które by celom filozofii służyły. Ugór. A czas był bardzo sposobnym, bo zaczynał się właśnie wtedy we Lwowie żywy ruch umysłowy i było sporo ludzi zdolnych a spragnionych nauki. (...) W tym nurcie życia umysłowego brakło ośrodka systematycznie, naukowo uprawianej filozofii. Wykładał wprawdzie na Uniwersytecie filozofię Wojciech Dzieduszycki, człowiek wszechstronnych zainteresowań i zdolności, profesor estetyki, poeta i publicysta, ale bardziej niż nauka pochłaniała go polityka: był posłem na Sejm Galicyjski i do Rady Państwa. Toteż śmiało można powiedzieć, że dzieje filozofii we Lwowie w latach 1898–1938 to przede wszystkim historia filozoficznej działalności Kazimierza Twardowskiego i jego uczniów<sup>3</sup>.

Twardowski był bystrym obserwatorem tego, jak nauczano filozofii gdzie indziej, zwłaszcza w krajach niemieckojęzycznych, i te najlepsze wzory chciał wdrożyć w życie uczelni lwowskiej. Stąd bardzo ważną rolę przywiązywał do dydaktyki filozoficznej, zastanawiał się także nad organizacją studiów filozoficznych<sup>4</sup>. Był jednak nie tylko uczniem i dydaktykiem-wychowawcą, ale także organizatorem i administratorem uczelni. Sprawował też, o czym warto pamiętać, funkcje administracyjne: kierował Powszechnymi Wykładami Uniwersyteckimi, zreorganizował i prowadził kancelarię uniwersytecką, był kilkakrotnie dziekanem i prodziekanem, a w czasie wojny rektorem (1914–1917). Prowadził też ożywioną działalność popularyzującą filozofię na terenie Lwowa

---

filozoficznym oddziaływaniu por. K. Schumann, *Brentano's Impact on Twentieth-Century Philosophy*, w: *The Cambridge Companion to Brentano*, dz. cyt., s. 277–297.

<sup>3</sup> Por. I. Dąbska, *Czterdzieści lat filozofii we Lwowie*, „Przegląd Filozoficzny”, R. XLIV, z. 1–3, s. 15–16.

<sup>4</sup> Twardowski był główną postacią filozofii lwowskiej w latach 1895–1930. Nie należy jednak zapominać o tym, że od 1903 r. II Katedrą Filozofii kierował wybitny znawca Kanta prof. Mściśław Wartenberg. Cechy osobowości i słabe zdrowie nie pozwoliły jednak Wartenbergowi w wyższym stopniu wpłynąć na studiującą młodzież. Por. I. Dąbska, *Filozofia na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie w latach 1918–1945*, „Zeszyty Lwowskie” 1971, nr 2, s. 83; R. Jadczyk, *Kazimierz Twardowski i Mściśław Wartenberg – dwaj filozofowie na katedrach Uniwersytetu Lwowskiego*, „Edukacja Filozoficzna” 1993, vol. 15, s. 217–226.

i innych miejscowości galicyjskich, podejmując ją m.in. w ramach Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich<sup>5</sup>.

## 2

Te wymienione i wiele innych jeszcze aktywności nie przeszkadzało mu w prowadzeniu bardzo intensywnej działalności dydaktycznej<sup>6</sup>. Mówiąc o tego typu działalności pamiętać trzeba o rozmaitych jej uwarunkowaniach lokalnych, kulturowych, lecz także mentalnych tej populacji, do której należeli ówczesni jego studenci. Twardowski zwracał m.in. uwagę na potrzebę uwzględniania cech często występujących wśród Polaków, którzy liczebnie stanowili około 50% słuchaczy Uniwersytetu Lwowskiego<sup>7</sup>. Jego zdaniem, cechy rozpowszechnione w ówczesnej społeczności polskiej nie zawsze sprzyjały systematycznej pracy, zwłaszcza pracy niezbędnej na studiach wyższych typu filozoficznego. Polakom towarzyszyć miały bowiem: uczuciowość, impulsywność, brak wytrwałości i systematyczności. Toteż nauczyciel filozofii winien nie tylko kształcić, ale i wychowywać, tak aby kształtować pożądane cechy osób nauczanych, takie jak: docenianie czynników rozumowych, refleksyjność, wytrwałość, ścisłość, systematyczność itp.<sup>8</sup> Stąd waga czynnika wychowawczego w kształceniu filozofów w Polsce i potrzeba jego uwzględniania w procesach dydaktycznych. Kazimierz Twardowski w swej aktywności nauczycielskiej ten element szeroko uwzględniał. Odczuwał on bowiem bardzo boleśnie, jeszcze w okresie wiedeńskim, niechęć wobec Polaków (a ściślej ich cech narodowych, takich

---

<sup>5</sup> Por. na temat tej aktywności: R. Jadczyk, *Kazimierz Twardowski. Nota biobibliograficzna* (dalej: *NBB*), Polskie Towarzystwo Filozoficzne, Oddział w Toruniu, Toruń 1991, s. 14–20.

<sup>6</sup> O nauczycielskiej (dydaktycznej i wychowawczej) działalności Twardowskiego por. H. Słoniewska, *Kazimierz Twardowski, nauczyciel i wychowawca*, w: W. Stróżewski (red.), *Studia z teorii poznania i filozofii wartości*, Zakład Narodowy imienia Ossolińskich, Wrocław 1978, s. 9–22.

<sup>7</sup> Trzeba pamiętać, że wśród ówczesnych studentów sporą grupę, oprócz Polaków, stanowiła młodzież żydowska i ukraińska. Tytułem przykładu przytoczmy dane dotyczące narodowości studentów Uniwersytetu Lwowskiego oraz specjalnie studentów Wydziału Filozoficznego. W roku akademickim 1895/96 na Uniwersytecie Lwowskim było 736 Polaków, 451 Ukraińców i 295 Żydów, czyli Polacy stanowili nieco mniej niż 50% słuchaczy. Na Wydziale Filozoficznym było 96 Polaków, 29 Ukraińców i 33 Żydów, czyli Polacy stanowili większość słuchaczy tego wydziału (blisko 60%). Dodajmy, że studenci innych jeszcze narodowości stanowili niewielką grupę liczącą na Wydziale kilka osób, a na całej uczelni około 20. Później, po 10 latach liczba słuchaczy globalnie wzrosła, ale proporcje poszczególnych narodowości były podobne. Por. S. Ivanyk, *Filozofowie ukraińscy w Szkole Lwowsko-Warszawskiej*, Wydawnictwo Naukowe Semper, Warszawa 2014, s. 34.

<sup>8</sup> Por. K. Twardowski, *Zagajenie I Polskiego Zjazdu Filozoficznego we Lwowie w 1923*, „Przegląd Filozoficzny” 1927, R. XXX, s. 264–265.

jak brak systematyczności czy solidności) uwagi formułowane przez Niemców. Zmiana tego stanu rzeczy wymagała usilnej pracy dydaktycznej i wychowawczej. Twardowski, obejmując katedrę lwowską, wyznaczył sobie pewien plan, o którym tak pisze I. Dąbska:

Plan był śmiały, choć na pozór nieefektywny: wytworzyć w Polsce naukowy styl filozofowania, uprawiając przy pomocy ścisłych metod badawczych te gałęzie filozofii, które do nauki należą. Wyraźnie oznaczyć granice – przez zastosowanie postulatu jasności i prąmocności twierdzeń – gdzie się kończy w dociekaniach filozoficznych nauka, a zaczyna poezja czy wyznanie wiary. Ten postulat naukowego traktowania filozofii nie miał nic wspólnego z materializmem, popularnym w drugiej połowie XIX wieku w niektórych kołach filozofujących przyrodników, a różnił się też pod niejednym względem od postulatów antymetafizycznych pozytywizmu.

Wszystko to wymagało stworzenia odpowiednich struktur i wielką zasługą Twardowskiego było stopniowe powoływanie na uczelni lwowskiej takich struktur, które czyniły możliwym kształcenie filozofów na wysokim poziomie<sup>9</sup>. Już po dwu latach pracy we Lwowie stworzył Twardowski seminarium filozoficzne, wyposażone w bibliotekę filozoficzną<sup>10</sup>. Właściwie trzeba mówić o dwu seminariach: proseminarium i seminarium wyższym. Pierwsze z nich były to zajęcia wprowadzające, na których czytano i komentowano teksty, przedkładając co tydzień sprawozdanie z przeczytanego fragmentu. Twardowski zapoznawał się z przedłożonymi mu streszczeniami, poddawał je analizie oraz omawiał ich zawartość ze słuchaczami. Szczególny nacisk kładł przy tym na poprawność językową (gramatyczną i semantyczną), przestrzegał też usilnie przed werbalizmem, głoszeniem tez niewystarczająco uzasadnionych<sup>11</sup>. Tym, co postulował, była ścisłość i odpowiedzialność za głoszone słowo. Tak o tym pisze H. Słoniewska:

Zadania domowe zawsze poprawiał sam Profesor, a na posiedzeniach proseminaryjnych odczytywane były najpierw zadania zawierające różnego rodzaju błędy, które studenci przy pomocy Profesora wykrywali i korygowali, a dopiero potem odczytywano streszczenia poprawne<sup>12</sup>.

---

<sup>9</sup> Por. R. Jadczyk, *NBB*, s. 10 i n.

<sup>10</sup> Biblioteka Seminarium Filozoficznego liczyła w 1930 roku 8000 pozycji. Twardowski przeniósł także na uniwersytet własną prywatną bibliotekę, która podobnie jak seminaryjna, była dostępna dla studentów.

<sup>11</sup> Por. S. Swieżawski, *Wielki przełom 1907–1945*, RW KUL, Lublin 1989, s. 90 i n.; H. Słoniewska, *Kazimierz Twardowski, nauczyciel...*, dz. cyt., s. 12 i n.

<sup>12</sup> Por. H. Słoniewska, *Kazimierz Twardowski, nauczyciel...*, dz. cyt., s. 13.

Na koniec roku pisano tzw. pracę roczną. Pozytywne przebrnięcie przez pro-seminarium było warunkiem przyjęcia na seminarium, które stanowiło wyższy stopień filozoficznego wtajemniczenia<sup>13</sup>. Tam to bowiem czytano i komentowano teksty filozofów dawniejszych i współczesnych, zawsze w językach oryginalnych. Zostanie uczestnikiem seminarium oznaczało nabycie przywileju, jakim był dostęp do korzystania z Lektorium<sup>14</sup>. Tak o tym seminarium pisze Stefan Swieżawski, uczestnik ostatnich zajęć tego typu na Uniwersytecie Lwowskim:

W roku akademickim 1927/28 na swoim seminarium czytał Twardowski Franciszka Brentany *Versuch über die Erkenntnis*. Pomijam ważność realistycznych i krytycznych w stosunku do kantyizmu poglądów Brentany; godny podkreślenia był sam sposób prowadzenia przez Twardowskiego wspólnej lektury. Czytało się oczywiście tekst oryginalny, w języku niemieckim, każdy z uczestników starał się, aby posiadać swój własny egzemplarz książki. W moim egzemplarzu, który jeszcze posiadam, mam wyraźnie zaznaczone strony czytane i dyskutowane na każdorazowym posiedzeniu seminaryjnym. (...) Niekiedy za jednym razem zdołano przeczytać i rozważyć zaledwie pół strony. Jedna osoba czytała i tłumaczyła na polski, a później – wspólnym wysiłkiem – usiłowano zrozumieć właściwą myśl Brentany, zawartą w przeczytanym passusie. Dyskusje bywały bardzo ożywione<sup>15</sup>.

Zajęcia typu seminaryjnego zapoznawały z tajnikami warsztatu naukowego, z drugiej zaś strony kształciły umiejętności interpretacyjne. Dodajmy, że młodzież studiująca mogła bez trudu kontaktować się z profesorem, bo Twardowski codziennie, między godz. 12 a 13 dyżurował w swym gabinecie. W przypadku seminarium właściwego, jego uczestnicy mieli więcej swobody, choć Twardowski bardzo pilnował, aby poprawiano błędy, nie pomijano tego, co ważne, lub nie zbaczano z zasadniczego tematu dyskusji. Co ciekawe natomiast, to fakt, iż Twardowski bardzo ostrożnie i umiejętnie podejmował polemiki z prezentowanymi przez studentów stanowiskami, starając się raczej

---

<sup>13</sup> Na temat seminarium por. I. Dąbmska, *Filozofia na Uniwersytecie Jana Kazimierza...*, dz. cyt., s. 80–81.

<sup>14</sup> Uczestnik seminarium podpisywał regulamin, którego musiał się bezwzględnie trzymać. Jakikolwiek naruszenie go skutkowało przewidzianymi sankcjami, z usunięciem z seminarium włącznie. Uczestnik seminarium otrzymywał także klucze do pomieszczenia lektorium, które było miejscem cichej pracy. Miał także do dyspozycji własną szufladę i kluczyk do niej. Jak zauważa S. Swieżawski: „Patrząc dziś, z odległości wielu lat na okres «pierwszej zaprawy» filozoficznej, widzę jasno, że te długie godziny czytania i przegryzania się przez najczęściej trudno zrozumiałe teksty, robienie wyciągów i streszczeń z tych lektur stanowiły samą istotę uczenia się – bardziej niż wykłady, seminaria, rozmowy”. Por. S. Swieżawski, *Wielki przełom...*, dz. cyt., s. 97.

<sup>15</sup> Tamże.

wydobyc ich mocniejsze strony<sup>16</sup>. Stefan Swieżawski, który na zajęciach typu seminaryjnego (najpierw na proseminarium, a potem na seminarium) pisał prace najpierw o myśli Hume'a, a potem Locke'a, bardzo wysoko ocenia ich walory. Mówi o tym w sposób następujący:

Profesor Twardowski uczył zarówno trudnej sztuki docierania do właściwej myśli czytane-  
go autora, jak i czysto technicznych sposobów sporządzania fiszek przydatnych dla danej  
rozprawy. Podobnie jak na prowadzonych przez profesora ćwiczeniach, również w pisanych  
pod jego kierunkiem pracach obowiązywały: stanowcze wyzwolenie się z werbalizmu i cał-  
kowita odpowiedzialność za każde słowo<sup>17</sup>.

Zajęcia seminaryjne, zwłaszcza zaś seminaria właściwe, stanowiły jądro filozoficznego kształcenia. Dawały bezpośredni kontakt z Profesorem, który mógł systematycznie przyczyniać się do kształcenia uczestników zajęć, jak i śledzić na bieżąco ich postępy w tym zakresie. Tam też, na zajęciach seminaryjnych, ujawniały się talenty filozoficzne osób, które potem nierzadko stawały się doktorami filozofii czy też asystentami Twardowskiego. Z powyższych uwag widać, że Profesor Twardowski stosunkowo szybko stworzył dobre warunki instytucjonalne do studiowania filozofii na Uniwersytecie Lwowskim.

### 3

W tym miejscu zastanowimy się nad tym, jak ten wybitny uczony widział kształcenie filozoficzne, jakie wymagania stawiał przed młodzieżą, która takie studia podejmowała. Należy od razu zauważyć w tym miejscu, że celem studium filozoficznego byłoby wedle Twardowskiego przede wszystkim „zdobywanie zdolności samodzielnego rozważania zagadnień filozoficznych”, a nie tylko zapoznanie się ze słownictwem filozoficznym czy też ogólną historią filozofii<sup>18</sup>. Pamiętać musimy przy tym, że Twardowski, jako uczeń Brenta-

---

<sup>16</sup> Jak zauważa Stefan Baley: „Zarzuty i kontrargumenty wysuwał Profesor dopiero później, ostrożnie, bez specjalnego nacisku, tak, że mieliśmy uczucie, jak gdyby nie on mówił wtedy do nas, lecz przemawiała jego ustami sama prawda, która żąda oświelenia każdej rzeczy ze wszystkich stron i uwzględnienia wszystkich możliwych argumentów za i przeciw”. Por. S. Baley, *Prof. Kazimierzowi Twardowskiemu w 70-letnią rocznicę urodzin*, „Polskie Archiwum Psychologii” 1936/37, t. IX, nr 2, s. 66.

<sup>17</sup> S. Swieżawski, *Wielki przelom...*, dz. cyt., s. 98.

<sup>18</sup> Por. K. Twardowski, *Jak studiować filozofię?*, pierwodruk: „Widnokreśli” 1910, I, 1, przywołuję za: K. Twardowski, *Rozprawy i artykuły filozoficzne* (dalej jako: *RAF*), Księgarnia S.A. „Książnica Atlas”, T.N.S.W., Lwów 1927, s. 172.

na, chciał, wzorem mistrza, uprawiać filozofię określaną mianem naukowej<sup>19</sup>. Filozofia, aby mogła być kultywowana w sposób gwarantujący naukowość (w jej aspekcie, rzecz można, metodologicznym), powinna być uprawiana przez odpowiednio przygotowanych badaczy, którzy powinni spełniać dosyć wysoko postawione wymagania<sup>20</sup>. Zakładały one wszechstronne przygotowanie potencjalnego filozofa (czy przyszłego nauczyciela filozofii) w zakresie tak dyscyplin humanistycznych, jak i nauk matematyczno-przyrodniczych. Jak to zauważa w tej właśnie kwestii sam Twardowski:

Kto się chce poświęcić filozofii, kto pragnie na jej polu z pożytkiem pracować, ten winien sobie przyswoić zarówno odpowiednie wykształcenie humanistyczne, jak matematyczno-przyrodnicze. Odpowiednie zaś będzie to wykształcenie wtedy, jeśli nie będzie tylko takim ogólnym w obu dziedzinach wykształceniem, jakie daje uwzględniająca je obie szkoła średnia, lecz jeśli nadto obejmie także dokładniejszą znajomość jednej z nauk humanistycznych, jednej z nauk przyrodniczych, oraz matematyki. Oto jedynie racjonalne, jak się zdaje, w tej sprawie stanowisko<sup>21</sup>.

Innymi słowy, studiowanie filozofii wymaga rzetelnego przygotowania pozafilozoficznego, bo, jak zauważa Twardowski, tylko to gwarantuje wykorzystanie możliwości, jakie stwarza studium filozoficzne.

Tak więc studium filozofii i samodzielna praca filozoficzna opierać się muszą na odpowiednio obszernym przygotowaniu naukowym w zakresie wiedzy niefilozoficznej. W przeciwnym razie studium to i praca ta stają się niechybnie jednostronnymi i prowadzić muszą do bardzo daleko idącej specjalizacji, niezgodnej z samą istotą filozofii. A chcąc przy niedostatecznym przygotowaniu naukowym tej specjalizacji uniknąć, łatwo można popaść w coś bez porównania gorszego, mianowicie w płytkość<sup>22</sup>.

W momencie rozpoczęcia studiów filozoficznych student winien dysponować pewną ogólną wiedzą na temat tego, czym jest metoda naukowa. Dla uniknięcia jednostronności dobrze byłoby znać metodę nauk matematycznych (metoda aprioryczna) i metodę empiryczną, właściwą dla nauk przyrodniczych<sup>23</sup>. Generalnie rzecz biorąc, słuchacz studiów filozoficznych winien

---

<sup>19</sup> W tej kwestii por. R. Kleszcz, *Metoda i wartości. Metafilozofia Kazimierza Twardowskiego*, Wydawnictwo Naukowe Semper, Warszawa 2013, s. 25–50.

<sup>20</sup> Por. K. Twardowski, *O przygotowaniu naukowym do filozofii*, pierwodruk: „Ruch Filozoficzny” 1919/20, T. V, cytuję za: *RAF*, s. 194–197; tenże, *Jak studiować filozofię?*, dz. cyt., s. 172–176.

<sup>21</sup> Por. K. Twardowski, *O przygotowaniu naukowym do filozofii*, dz. cyt., s. 194–195.

<sup>22</sup> Tamże, s. 196.

<sup>23</sup> Por. K. Twardowski, *Jak studiować filozofię?*, dz. cyt., s. 174–175; tenże, *O potrzebach filozofii polskiej*, pierwodruk: „Nauka Polska” 1918, T. I, cyt za: *RAF*, s. 158–159.

posiadać o wiele szerszą wiedzę w zakresie nauk pomocniczych niż student innych kierunków. Naukami pomocniczymi dla filozofii są bowiem niemalże wszystkie z nauk szczegółowych. Tak to widzi sam Twardowski:

Ale młodzieniec poświęcający się uniwersyteckiemu studium filozofii, musi – jeżeli chce zostać w przyszłości naprawdę filozofem, nie zaś felietonistą filozoficznym – przystąpić do tego studium z gruntownym wykształceniem ogólnym, w zakresie nauk zarówno humanistycznych, jak matematyczno-przyrodniczych. Wynika to ze stosunku, w którym filozofia pozostaje do innych nauk. (...) dla filozofii naukami pomocniczymi są niemal wszystkie inne nauki; znajomość pewnych ich dziedzin, najogólniejszych ich wyników i metod jest dla filozofa nieodzowna<sup>24</sup>.

Taka wiedza jest przedmiotem nauczania w szkole średniej, choć zdaniem Twardowskiego, trudno liczyć na dobre przygotowanie typowego absolwenta szkoły średniej w tym zakresie. Wedle Twardowskiego, choć studia filozoficzne w momencie ich rozpoczęcia winny już zakładać posiadanie pewnych kompetencji, to dobrze jest dążyć do takiego ukształtowanie programu nauczania filozofii, aby student mógł uzyskać kompetencje wyposażające go w wiedzę, o której mówiliśmy. W tym celu ważne jest nadanie odpowiedniego kształtu studium filozoficznemu i nauczanie przedmiotów na tym studium w odpowiedniej kolejności. Wedle Twardowskiego, studia filozoficzne należałoby zaczynać nie od studium historii filozofii, czy też od lektury podręczników lub kompendiów, lecz od logiki i psychologii, te bowiem dyscypliny dostarczają wiedzy na temat metod typowych dla nauk apriorycznych (logika) i dla nauk empirycznych (psychologia)<sup>25</sup>. Logika jest ważnym narzędziem, dzięki któremu spełnić można wymagania precyzji i jasności, pozostające w łatwo uchwytym związku z kompetencjami logicznymi w zakresie logiki ogólnej. Wiedza, a przede wszystkim trening w tej materii wyposażają nas w umiejętności pozwalające uporać się z trudnościami, jakie niesie badanie i twórczość filozoficzna. Dodajmy, że Twardowski przykładał dużą wagę do studium logiki, dawał temu wyraz przy rozmaitych okazjach, między innymi witając we Lwowie w progach Polskiego Towarzystwa Filozoficznego wybitnego logika niemieckiego Heinricha Scholza<sup>26</sup>.

Z kolei psychologia (psychologia deskryptywna) była przez Twardowskiego, zgodnie z podejściem typowym dla brentanizmu, traktowana jako dyscyplina ważna dla innych nauk, w tym w szczególności dla nauk filozoficznych. To

---

<sup>24</sup> Por. K. Twardowski, *O potrzebach filozofii polskiej*, dz. cyt., s. 159.

<sup>25</sup> Tamże.

<sup>26</sup> Por. „Ruch Filozoficzny” 1935, T. XIII, s. 41–42; por. także J. Woleński, *Filozoficzna szkoła lwowsko-warszawska*, PWN, Warszawa 1985, s. 78; tenże, *Essays in the History of Logic and Logical Philosophy*, Jagiellonian University Press, Kraków 1999, s. 59–60.



właśnie w programie austriackiego filozofa psychologia deskryptywna wyłożona w *Psychologie vom empirischen Standpunkt* (1874) stawała się konieczną podbudową dla badań filozoficznych<sup>27</sup>. Przedmiot tych badań sprowadzało się bowiem do analizy objawów życia umysłowego. Franz Brentano traktował psychologię jako dyscyplinę podstawową dla innych nauk filozoficznych (etyka, estetyka, logika i inne). Tak więc wedle brentanisty Twardowskiego, te dwie dyscypliny: logika i psychologia byłyby tymi, od których należy rozpocząć studium filozofii. Ich opanowanie chroni przed błędami spotykanymi wśród tych, którzy poruszają zagadnienia filozoficzne. Tak to podsumowuje Twardowski:

Logika postępuje apriorycznie, psychologia empirycznie. Która z obu nauk ma być w studium filozofii pierwsza, trudno powiedzieć; jest to jednak, jak się zdaje, rzecz dość obojętna, o ile chodzi o umysły dojrzałe. Ale od jednej z nich studium filozofii koniecznie wypada zacząć. Jakżeby inaczej wyglądały prace „etyków” i „estetyków”, gdyby z gruntownego studium logiki byli wynieśli dokładną znajomość warunków stosowania metody apriorycznej i poczucie potrzeby ścisłego określenia pojęć, a ze studium psychologii wyczerpujące wiadomości o prawach, rządzących życiem psychicznym...<sup>28</sup>

Studium tych dyscyplin miało pozwolić studentom filozofii uzyskać, czy raczej podnieść kompetencje w zakresie znajomości metody naukowej. Warto jeszcze w tym momencie dokładniej odnieść się do kwestii wagi ogólnego przygotowania osób rozpoczynających studia filozoficzne. Wymagania w zakresie przygotowania obejmującego inne niż filozofia dyscypliny, więc w zakresie nauk zwanych specjalnymi – wedle Twardowskiego – wydają się mu niezbędne z następujących powodów:

- 1) nauki szczegółowe dostarczają filozofii materiału do badań;
- 2) niektóre z nauk szczegółowych odgrywają wobec niektórych nauk filozoficznych rolę nauk pomocniczych;
- 3) poprawność metodologiczna potrzebna w badaniach filozoficznych może być nabyta poprzez oswojenie się z wymogami metodologicznymi dyscyplin szczegółowych.

Nadto, poza przygotowaniem w zakresie znajomości metody naukowej, czymś koniecznym jest także znajomość języków obcych, tak klasycznych, jak i nowożytnych. Twardowski wymienia w tym drugim przypadku języki

---

<sup>27</sup> Por. F. Brentano, *Psychologia z empirycznego punktu widzenia*, przeł. W. Galewicz, PWN, Warszawa 1999, s. 7–40. Na temat poglądów Brentana por. K. Mulligan, *Brentano on the Mind*, w: D. Jacquette (ed.), *The Cambridge Companion to Brentano*, dz. cyt., s. 66–97.

<sup>28</sup> Por. K. Twardowski, *Jak studiować filozofię?*, dz. cyt., s. 174.

następujące: angielski, francuski, niemiecki i włoski<sup>29</sup>. W przypadku języków klasycznych ich znajomość jest ważna dla każdego filozofa, zaś zaawansowana znajomość jest, zdaniem Twardowskiego, konieczna dla historyków myśli filozoficznej<sup>30</sup>. Korzystanie przez słuchacza filozofii z dzieł pisanych w różnych językach obcych jest ważne z tego jeszcze powodu, że chroni czytelnika dzieł filozoficznych przed pewnego typu jednostronnością, obecną w pracach filozoficznych każdego narodu i języka. Twardowski bardzo przestrzegał przed jednostronnością płynącą z fascynacji jakimś jednym rodzajem myśli filozoficznej narodowej, wyrażalnej w danym języku. Stąd Polacy winni odwoływać się tak do dorobku myśli niemieckiej, jaki i francuskiej oraz angielskiej.

Już na pierwszy rzut oka widać, że te wymagania stawiane przez Kazimierza Twardowskiego potencjalnym adeptom filozofii, w tym przyszłym badaczom w zakresie filozofii, są daleko idące i trudne w praktyce do realizacji. Twardowski sądził jednakże, że filozofia jest szczególną dyscypliną i dlatego domaga się od swych adeptów szczególnego przygotowania. Można by te wymagania uznać za niemalże niewykonalne, wtedy gdyby zakładały znajomość odpowiednich nauk na poziomie wyższym i twórcze uprawianie tych dyscyplin. Jak wskazuje sam Twardowski, w historii filozofii w wysokim stopniu wymogi te spełniali tylko nieliczni geniusze, tacy jak Arystoteles czy Leibniz, choć można je uznać za zrozumiałe i zasadne, wtedy gdy mówi się o filozofii naukowej i wysuwa pod jej adresem daleko idące wymagania metodologiczne. Spełnienie tych wymagań przez badacza dawałoby – tak wówczas, jak i dziś – już w punkcie startu doskonałe przygotowanie do pracy naukowej w domenę filozofii. Te wymagania można jednak, i tak to czyni Twardowski, traktować jako wzorzec, do którego winniśmy się zbliżać, a różnym osobom (tak studentom, jak i badaczom) udaje się je spełnić w różnym stopniu.

Mówiąc o wymaganiach, jakie stawiał Kazimierz Twardowski przed adeptami filozofii, pamiętać należy o jeszcze jednej okoliczności. Twardowski, obejmując stanowisko profesora, zastał, jak już mówiłem – przywołując opinię Izydory Dąbskiej – nie najlepszą sytuację na terenie Lwowa, tak w zakresie studiów filozoficznych, jak i przygotowania do poważnej pracy intelektualnej w tej dziedzinie. Tak o tym pisze jego uczeń Tadeusz Kotarbiński, w charakterystycznym dla niego języku:

---

<sup>29</sup> Por. K. Twardowski, *O potrzebach filozofii polskiej*, dz. cyt., s. 144–145. Skądinąd nawet gdyby filozofowie posiadali takie szerokie kompetencje językowe, nie niweczyłoby to, zdaniem Twardowskiego, potrzeby filozoficznych przekładów dzieł obcych na język polski.

<sup>30</sup> Co do znaczenia języków klasycznych por. K. Twardowski, *Greka i łacina a filozofia*, „Filomata” 1933, nr 50, s. 427–431.

Objął katedrę zatopiony w ideach, zapowiadając się jako pomysłowy, przenikliwy analityk funkcji podstawowej w myśleniu, funkcji uprzytamniania sobie obiektu, którego myśl dotyczy. Rychło przekonał się jednak, że głowom niezdyscyplinowanym naszej młodzieży filozofującej potrzeba przede wszystkim nie uczestnictwa w pionierskich osiągnięciach, lecz zaprawy elementarnej, wdrożenia w umiejętność pracy umysłowej poddanej rygorom<sup>31</sup>.

To zaś, aby Polacy reprezentowali w tym względzie odpowiedni poziom, leżało mu na sercu i cały niemalże swój czas poświęcał na pracę dydaktyczną, z pewnością także kosztem własnej oryginalnej twórczości. Tak o konieczności wyposażenia słuchaczy w podstawowe, wszechstronne oraz solidne przygotowanie filozoficzne pisał sam Twardowski:

Jako profesor i przedstawiciel jednej z dwu katedr filozoficznych we Lwowie czułem się na równi zobowiązany, aby punkt ciężkości mojego nauczania spoczywał nie na wykładach szczegółowych, lecz na takich kursach, które powinny dostarczyć słuchaczom w ciągu każdorazowo okresu czteroletniego znajomość najważniejszych dyscyplin filozoficznych, związanych z nimi problemów i metod podejścia do nich oraz najbardziej charakterystycznych prób ich rozwiązania<sup>32</sup>.

Trzeba dodać, że zdaniem Twardowskiego, dla osoby rozpoczynającej studia filozoficzne potrzebne jest uzyskanie nie tylko odpowiedniego intelektualnego przygotowania, ale także nabycie pewnych cech charakteru<sup>33</sup>. Zadaniem nauczyciela filozofii byłoby przyczynianie się do kształtowania tych pożądaných cech adepta studiów filozoficznych, a także stworzenie warunków organizacyjnych, które umożliwią mu czynny udział w życiu filozoficznym, w tym w debatach filozoficznych. Taką formą wprowadzającą studentów w życie filozoficzne była we Lwowie działalność Kółka Filozoficznego. Na jego cotygodniowych posiedzeniach referowano i poddawano dyskusji rozmaite zagadnienia filozoficzne, a w spotkaniach tych uczestniczył i zabierał głos sam Kazimierz Twardowski, będący autorytetem dla młodzieży studiującej. Tak o działalności tego stowarzyszenia studenckiego pisze wielki logik Jan Łukasiewicz:

Posiedzenie Kółka Filozoficznego zaczynało się od referatu jakiego studenta, po czym następowała dyskusja. Wszyscy czekali, co powie Twardowski. Wierzyli, że on potrafi rozwiązać każde zagadnienie. A zagadnień było niemało. Czy człowiek ma duszę, czy zawsze

---

<sup>31</sup> Por. T. Kotarbiński, *O Kazimierzu Twardowskim*, w: K. Twardowski, *Wybrane pisma filozoficzne*, PWN, Warszawa 1965, s. V.

<sup>32</sup> Por. K. Twardowski, *Autobiografia filozoficzna*, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria” 1992, nr 1, s. 29.

<sup>33</sup> O tym wychowawczym oddziaływaniu Twardowskiego patrz: I. Dąmbska, *Filozofia na Uniwersytecie Jana Kazimierza...*, dz. cyt., s. 82–83.

postępuje egoistycznie, czy po stylu utworu pisanego można poznać, czy był pisany przez kobietę, czy przez mężczyznę itd. (...) Kółko Filozoficzne było doskonałą szkołą myślenia i wywierało duży wpływ na młodzież. Dzięki Kółku przeniósłem się z prawa na filozofię i zostałem uczniem Twardowskiego<sup>34</sup>.

Ważną więc kwestią, zwłaszcza w sytuacji, w której Twardowski rozpoczął swą aktywność dydaktyczną w Polsce, było nadanie studiom filozoficznym takiego kształtu, który stwarzałby możliwość jak najlepszego przygotowania jego absolwentom. Twardowski i w tym względzie formułował pewne dość wyraziste postulaty<sup>35</sup>. W jego przekonaniu, jak już wskazywano, chociaż studium filozoficzne nie powinno zaczynać się od historii filozofii, to ta dyscyplina powinna mieć w jego obrębie ważne miejsce. Podkreślić należy, że Kazimierz Twardowski był jak najdalszy od lekceważenia tradycji filozoficznej i studium historii filozofii. Samo studium historii filozofii winno obejmować studiowanie dzieł klasyków wszystkich epok, zaś podręczniki historii filozofii winny pełnić rolę pomocnego (zarazem pomocniczego) komentarza. Same studia filozoficzne winno się rozpoczynać, jak już wspominaliśmy, od psychologii i logiki, które to dyscypliny dostarczają narzędzi koniecznych na gruncie systematycznych działów filozofii. Ważne jest także zapoznanie się i przyswojenie sobie tego, co nazywamy metodą naukową. Studium filozofii jest szczególnie wymagające z uwagi na ogromną komplikację występujących tam zagadnień i stopień ich ogólności. Z tego też powodu, zdaniem Twardowskiego:

studium filozofii nie należy rozpoczynać wprost i od razu od filozofii. Zagadnienia filozoficzne są na ogół natury tak oderwanej, wymagają takiej umiejętności w stosowaniu metod badania naukowego, iż umiejętności tej prawie niepodobna nabyć dopiero i wyłącznie w opracowywaniu samych zagadnień filozoficznych<sup>36</sup>.

Po wdrożeniu się w metodę naukową przychodzi czas na systematyczne studium filozoficznych dyscyplin. Owo zapoznawanie się z systematycznymi działami filozofii najlepiej, zdaniem Twardowskiego, zaczynać nie od lektury podręczników, lecz od wszechstronnego, monograficznego zapoznania się z jakimś wybranym zagadnieniem. I dopiero po przestudiowaniu i przyswojeniu sobie dogłębnym kilku takich problemów, winno się przejść do studium systematycznego danego działu filozofii, w którym to studium dobrze byłoby wykorzystywać podręczniki (najlepiej kilka) z zakresu danego działu filozofii. Tak o tym mówi Twardowski:

---

<sup>34</sup> Por. J. Łukasiewicz, *Pamiętnik*, wyd. J. Jadacki, P. Surma. Wydawnictwo Naukowe Semper, Warszawa 2013, s. 348.

<sup>35</sup> Por. K. Twardowski, *Jak studiować filozofię?*, dz. cyt., s. 172–176.

<sup>36</sup> Por. tamże, s. 174.

Kto chce naprawdę studiować logikę lub psychologię, etykę lub estetykę, albo teorię poznania, powinien obrać sobie jakieś zagadnienie i poznać je najdokładniej na podstawie monograficznych jego opracowań. Trzeba się temu zagadnieniu przypatrzeć z wszystkich stron i w różnych oświetleniach; trzeba usiłować wykryć w nim nieoświetlone dotąd jeszcze przez nikogo strony. Wszak i adept anatomii nie studiuje od razu całego ciała ludzkiego, lecz zaczyna od preparowania pewnego mięśnia. Poznawszy w ten sposób jedno, drugie, trzecie zagadnienie, adept filozofii nabędzie biegłości w rozpatrywaniu tego rodzaju zagadnień w ogóle i będzie mógł przejść do sumarycznego studium pozostałych zagadnień danej gałęzi filozofii<sup>37</sup>.

Ogólnie mówiąc, w koncepcji Twardowskiego studium filozoficzne winno polegać na wnikaniu w same zagadnienia filozoficzne w celu ich merytorycznego rozpatrzenia, dodajmy jednak: z uwzględnieniem historycznego rozwoju danego zagadnienia. To studium, zgodnie z jego ogólnymi założeniami metafizycznymi, winno być bliskie temu, co związane jest z wykorzystywaniem metod badania naukowego, zakładając jednakże zarazem solidną znajomość filozoficznej tradycji.

#### 4

W tym miejscu przyjrzymy się praktyce dydaktycznej Twardowskiego, a więc temu, jakie zajęcia (przedmioty) Kazimierz Twardowski prowadził i którym poświęcał najwięcej uwagi. Filozof swe zajęcia dydaktyczne prowadził na Uniwersytecie Lwowskim w latach 1895–1931, przy czym w ostatnim roku wykładał już jako profesor honorowy. Analiza spisu jego wykładów (*de facto* także ćwiczeń i seminariów) wskazuje wyraźnie na to, że w swym programie zajęć, który realizował, kierował się on swymi zapatrywaniami metafizycznymi i pożądanymi standardami kształcenia filozoficznego, oraz potrzebami dydaktycznymi, które wymagały pozytywistycznej pracy u podstaw<sup>38</sup>. Zdecydowanie **najwięcej zajęć dotyczyło rozmaitych zagadnień psychologii**<sup>39</sup>. Duża ilość zajęć z psychologii spowodowana była znaczeniem ich, w opinii filozofa, dla kształcenia filozoficznego. Psychologia miała być niejako podstawową nauką pomocniczą dla filozofii. Począwszy od roku akademickiego 1901/02 Twardowski prowadził systematycznie ćwiczenia z psychologii eksperymentalnej. W roku 1907 powołana została na Uniwersytecie Lwowskim pracownia psychologiczna, zaś w roku 1920 Zakład Psychologii.

<sup>37</sup> Por. tamże, s. 173–174.

<sup>38</sup> Por. *Spis wykładów i seminariów Kazimierza Twardowskiego w Uniwersytecie Lwowskim*, w: R. Jadczak, *NBB*, s. 59–77.

<sup>39</sup> Por. na ten temat: H. Słoniewska, *Kazimierz Twardowski w psychologii polskiej*, „Ruch Filozoficzny” 1959, T. XIX, z. 1–2, s. 20–23.

Znaczące ilościowo były także **wykłady z zakresu logiki wraz z metodologią**, które kształtować miały nie tylko nabycie kontaktu z metodą dedukcyjną, lecz także uczyć ścisłości w myśleniu. Jak już wspominałem, sam Twardowski miał świadomość bycia, w jakimś sensie, prekursorem nauczania logiki matematycznej na ziemiach polskich. W roku akademickim 1899/1900 prezentowany był jego wykład „O dążnościach reformatorskich na polu logiki formalnej”, będący pierwszą w Polsce prezentacją poświęconą ogólnemu zapoznaniu słuchaczy z nowymi trendami w badaniach logicznych. Tak o tym wykładzie pisze Peter Simons:

Twardowski, Brentano's last important Viennese student, taught a course on the reform of logic at Lwów, and his lectures, while rudimentary by later standards, were attended by or at least known to later stars of the Lwów-Warsaw School, such as Łukasiewicz and Leśniewski<sup>40</sup>.

W programie sporo było także wykładów z zakresu **historii filozofii** od antyku do współczesności. Mamy więc już w pierwszym roku aktywności dydaktycznej Twardowskiego wykład obejmujący problematykę dziejów filozofii od jej początków do końca wieku osiemnastego. Potem, przykładowo biorąc, spotykamy wykłady z historii filozofii greckiej w latach 1898/99, 1905/06, 1906/07, 1907/08, 1912/13, 1924/25; filozofii Odrodzenia w roku 1908/09; filozofii nowożytnej w latach 1909/10, 1917/18, 1922/23; filozofii wieku XIX w roku 1903/04. Choć Twardowski nie był specjalistą, ani, dodajmy, miłośnikiem filozofii średniowiecznej, to prowadził także zajęcia w tym zakresie. Takie wykłady z zakresu filozofii średniowiecznej prowadzone były w roku 1900/01 oraz w semestrze zimowym roku akademickiego 1908/09<sup>41</sup>.

Wszystkie te przedmioty miały wdrażać odpowiednie standardy i uczyć kultury pracy intelektualnej na najwyższym poziomie, zarazem zaś wprowadzać w tradycje filozoficznego myślenia. To ostatnie, na pewnym szczeblu zaawansowania, dokonywało się często w oparciu o teksty oryginalne. Swą wyraźną reprezentację znajduje w omawianych wykładach także **problematyka etyczna**, prezentowana tak w ujęciu historycznym, jak i systematycznym.

---

<sup>40</sup> Por. P. Simons, *Judging correctly: Brentano and the reform of elementary logic*, w: D. Jacqueline (ed.), *The Cambridge Companion to Brentano*, dz. cyt., s. 63.

<sup>41</sup> Wygłosił on także w roku 1906, w ramach Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich, wykład *O filozofii średniowiecznej*, w którym uczestniczyło blisko 1200 słuchaczy. Uwieńczeniem tej aktywności wykładowej był wydany w roku 1910 podręcznik *O filozofii średniowiecznej wykładów sześć*, która to praca była popularną i przystępną prezentacją i przeglądem myśli filozoficznej średniowiecza. Ta niewielka książka wywołała znaczny odgłos i bardzo różnicowane komentarze, zwłaszcza w kręgu filozofów chrześcijańskich. Por. w tej kwestii: R. Jadcak, *Wokół pracy Kazimierza Twardowskiego „O filozofii średniowiecznej wykładów sześć”*, „Edukacja Filozoficzna” 1994, Vol. 17, s. 263–273.

Refleksja tego rodzaju była bardzo ważnym elementem studium filozoficznego. Trzeba też pamiętać, że dla Twardowskiego samo uprawianie filozofii miało także wyraźny rys moralny. Wyraża to bardzo dobitnie Izydora Dąmbska:

Uprawianie filozofii to, wedle Twardowskiego, nie tylko rozwiązywanie pewnych teoretycznych zagadnień. To także droga pogłębiania się i doskonalenia moralnego, droga zdobywania prawdziwej mądrości życiowej, droga do niezależności wewnętrznej i panowania nad sobą. Być filozofem to nie tylko realizować pewne wartości intelektualne, ale także moralne. Twardowski miał przed oczyma ideał mędrca starożytnego, wzorowany na postaci Sokratesa. I sam miał w sobie coś z Sokratesa. I w pasji nauczycielskiej, i w postulacie precyzji terminologicznej, i w walce z relatywizmem, i w bezkompromisowości absolutystycznie pojmowanej etyki<sup>42</sup>.

Co warte natomiast zauważenia, to **słaba stosunkowo reprezentacja zajęć z zakresu teorii poznania i metafizyki**<sup>43</sup>. Problematyka metafizyczna, poza wykładami historycznymi, podejmowana jest przez Twardowskiego tylko w początkach jego lwowskiej działalności, kiedy to jeszcze traktował metafizykę jako dział naukowo pojmowanej filozofii. Później, zgodnie ze swymi metafizycznymi przekonaniem, problematyki *stricto* metafizycznej nie podejmuje w swych zajęciach. Możemy więc powiedzieć, że w kształceniu filozoficznym preferował Twardowski te dyscypliny, które kształcić miały filozofów realizujących standardy filozofii naukowej, mających jednak zarazem stosunkowo dobre przygotowanie w zakresie historii myśli filozoficznej. Ten niezwykle ambitny program nie mógłby być zrealizowany, gdyby nie łączył się z niezwykłym charakterem Twardowskiego jako nauczyciela i wychowawcy. Łączył on kompetencje i zdyscyplinowanie z gotowością do osobistego podejmowania się najtrudniejszych, nieraz wręcz niemożliwych do realizacji przez osoby mniej kompetentne zadań. O tym nauczycielu filozofów i jego cechach tak pisał jego uczeń Tadeusz Kotarbiński:

Jakież to cechy znamienne? Oto sama już ofiara zasadnicza mówi niezmiernie wiele. Precz z kaprysem indywidualnego widzimisię, precz z uleganiem chęci doraźnych zainteresowań: trzeba się oddać określönemu zadaniu wyznaczönemu przez sprawę, której postanowiło się służyć, robić to, czego rzecz wymaga. Objąłeś katedrę, ambonę nauczania, to ucz. Powołano cię do nauczania filozofii, to ucz filozofii, a więc tych przedmiotów, które wedle zastanego programu do niej należą, masz uczyć określoną rzeszę studentów, to ucz ich tak, jak tego wymaga natura, stan ich umysłów. Ależ to lekkoduchy, nie chce im się wcześniej wstawać, spóźniają się na wykłady, zaniedbują terminy składania prac ćwiczebnych, to źle...

<sup>42</sup> Por. I. Dąmbska, *Filozofia na Uniwersytecie Jana Kazimierza...*, dz. cyt., s. 77.

<sup>43</sup> We wskazanym spisie znajdujemy tylko trzy wykłady poświęcone tej problematyce. W semestrze zimowym roku akademickiego 1899/1900 jest to wykład *Zasadnicze zagadnienia teorii poznania i metafizyki*, w semestrze zimowym 1917/18 i w semestrze letnim roku akademickiego 1924/25 jest to wykład *Teoria poznania*.

Trzeba ich tego oduczyc. Więc wykład ogłosimy w letnim semestrze o szóstej rano, więc spóźnialców będziemy gromili tak, że opieszały maruder spali się ze wstydu, więc w ogóle będzie się wymagającym, bardzo wymagającym, i zacznie się praktykować surowość od siebie. Czy kto ze świadków przeszłości pamięta choć jeden przypadek, kiedy profesor zawiódł, nie przybył na czas, nie dotrzymał zapowiedzi?<sup>44</sup>

Te cele, których realizację Twardowski sobie sam założył, mógł osiągnąć dzięki niezwyklej dyscyplinie własnej, hartowi ducha oraz niewątpliwemu talentowi, czy wręcz geniuszowi pedagogicznemu. Skądinąd Twardowski żywo interesował się problemami pedagogiki, wygłaszał odczyty na ten temat i był autorem publikacji w tym zakresie<sup>45</sup>. Interesowało go nie tylko kształcenie słuchaczy filozofii, lecz także kształcenie i doksztalcanie nauczycieli w ogóle. Ale te wszystkie przymioty łączyły się w jego przypadku z darem niezwykłym, z sokratejską cechą niezwykłego nauczyciela i wymagającego aż do surowości przyjaciela młodzieży studiującej.

## 5

Program dydaktyczny Twardowskiego realizowany przezeń we Lwowie przyniósł znakomite efekty w postaci ukształtowania się Szkoły Lwowskiej, a potem Szkoły Lwowsko-Warszawskiej. Powstanie tej ostatniej było oczywiście wypadkową kilku sprzyjających okoliczności: wartości programu dydaktycznego, osobowości Twardowskiego, korzystnych warunków na terenie Galicji w latach 1895–1914 (wolność słowa, wolność akademicka), istnienia sporej grupy bardzo utalentowanych młodych ludzi itd. Geneza Szkoły Lwowsko-Warszawskiej to oczywiście pasjonujący temat na osobne porównawcze badania. W tym miejscu rodzi się jednak inne istotne pytanie, dotyczące aktualności tego programu dydaktycznego dla naszej współczesności, w której borykamy się z różnymi trudnościami w nauczaniu filozofii. Rzetelna i systematyczna odpowiedź na to pytanie wymagałaby obszernych analiz. W tym miejscu pozwolę sobie tylko na krótkie zasugerowanie pewnych kierunków, w których

---

<sup>44</sup> Por. T. Kotarbiński, *Styl pracy Kazimierza Twardowskiego*, „Ruch Filozoficzny” 1959, Tom XIX, nr 1–2, s. 2–3.

<sup>45</sup> Podręcznikiem dla nauczycieli jego autorstwa była książka: K. Twardowski, *Zasadnicze pojęcia dydaktyki i logiki do użytku w seminariach nauczycielskich i w nauce prywatnej*, nakładem Towarzystwa Pedagogicznego, Lwów 1901, która składała się z dwu części, jednej poświęconej zagadnieniom logicznym, oraz drugiej dotyczącej podstawowych kwestii dydaktyki. Odbiorcami tego podręcznika mieli być słuchacze seminariów nauczycielskich. Na temat koncepcji pedagogicznych i działalności pedagogicznej Twardowskiego por. K. Sońnicki, *Działalność pedagogiczna Kazimierza Twardowskiego*, „Ruch Filozoficzny” 1959, T. XIX, nr 1–2, s. 24–29.



odpowiedzi na to pytanie winny, w mej opinii, podążać. Te sugestie wyrażę w wskazanych poniżej punktach:

- 1) Nasz stosunek, powiedzmy, aprobatywny, do tego programu dydaktycznego nie musi się wiązać z akceptacją wszystkich podstawowych metafizycznych założeń przyjmowanych przez Twardowskiego. Nie musimy więc przyjmować w szczególności jego tezy o wyróżnionym znaczeniu psychologii dla filozofii, ani też hasła filozofii naukowej, zwłaszcza w proponowanej przezeń postaci.
- 2) Należy przyjąć, że Twardowski jako nauczyciel, profesor uniwersytecki, realizował swe cele dydaktyczne w sposób przemyślany, ale pewne sposoby ich realizacji wiązać można z jego cechami osobniczymi, które nie muszą być traktowane jako warunki konieczne realizacji tego programu. I tak, wydaje się, że ten typ rygorysty (niektóre tegoż przejawy), jaki spotykamy w przypadku Twardowskiego, nie jest warunkiem *sine qua non* realizacji jego dydaktycznych celów w zakresie kształcenia filozoficznego.
- 3) Nie przyjmując hasła filozofii naukowej, sądzę jednakże, że słuchacz filozofii winien posiadać pewne przygotowanie, lepsze niż standardowy maturzysta w zakresie nauk szczegółowych i metod w ich obrębie stosowanych. Nie musimy być naturalistami, aby zgodzić się z tezą, że współczesne uprawianie większości działów filozofii nie może dokonywać się w izolacji od nauk szczegółowych i ich współczesnych osiągnięć. A nadto ktoś, kto odrzuca hasło filozofii jako nauki, winien, i to właśnie szczególnie on, potrafić wskazać różnice między naukami szczegółowymi a filozofią. Tego zaś nie da się uczynić bez dobrej orientacji w świecie nauki.
- 4) Jak jednak uzyskać takie kompetencje, o których mowa w punkcie powyższym? Twardowski stawiał pewne wymagania, które winny być spełniane przez rozpoczynających studia filozoficzne. Dotyczyły one znajomości metody naukowej, a więc w praktyce jakiejś nauki stosującej metody indukcyjne i nauki dedukcyjnej. Twardowski podnosił zarazem wątpliwości co do tego, czy szkoła średnia w takie kompetencje wyposaża. Współcześnie ten sceptycyzm co do przygotowania ogólnokształcącego w zakresie liceum musi być znacznie silniejszy. Jeśli duża część rozpoczynających studia jest do nich źle przygotowana, to jak uzyskać, już na samych studiach filozoficznych, efekt w postaci odpowiedniego przygotowania ogólnego? Sądzę, że można na studium filozofii uzyskać (do pewnego co najmniej stopnia) pożądaną efekt poprzez wprowadzenie, poza, co oczywiste, solidnym kursem logiki, odpowiednio skonstruowanego kursu metodologii ogólnej oraz historii nauki. Pozwalałoby to uzyskać wgląd w metody stosowane przez nauki i w ich metodologiczne zróżnicowanie. Bardzo pożądanym byłoby oczywiście posiadanie przez studenta filozofii innego niż li tylko filozoficzne wykształcenia. Filozof posiadający takie pozafilozoficzne przygotowa-

- nie (w zakresie przyrodoznawstwa, humanistyki czy matematyki) dysponowałyby także pewnym, oczywiście w jakiejś mierze cząstkowym w stosunku do wymagań Twardowskiego, przygotowaniem merytorycznym, mogącym służyć do dalszych analiz w domenie filozofii. Na to jednak pozafilozoficzne, formalne wykształcenie nie możemy w skali szerokiej liczyć.
- 5) Formy kształcenia, które Twardowski przyjął i stosował, wydają się godne wykorzystywania. Cenna wydaje się forma proseminaryjna, systematyczne, planowe wdrażanie początkujących słuchaczy w lekturę tekstu filozoficznego, analizowanie prac studenckich i skrupulatne wydobywanie oraz poddawanie analizie popełnionych błędów. Wzorem pracy na wyższym etapie było prowadzone przezeń seminarium. Jego współczesna realizacja wymagałaby jednak spełnienia wysoko postawionych wymogów co do znajomości języków klasycznych i nowożytnych. Realistycznym wymaganiem wydaje się, poza znajomością angielskiego, którą zakładamy, średnio choćby zaawansowana znajomość łaciny oraz drugiego języka nowożytnego. Choć angielski zajmuje pozycję wyróżnioną, jego całkowity monopol, jak każdego innego języka, o czym też mówił Twardowski, nie wydaje się czymś korzystnym.
  - 6) Twardowskiego cechowało poważne traktowanie obowiązków nauczyciela filozofii i profesora. Ktoś, kto tak wiele, jak on, ofiarował słuchaczom, miał pewne prawo oczekiwać, że także oni będą wywiązywać się z podjętych obowiązków. Wydaje się, że dzisiaj także poważne traktowanie słuchaczy wymagałoby egzekwowania przyjętych przez nich zobowiązań. Studia w ogóle, a studia filozofii w szczególności, nie są czymś prostym. Wymagają sporej, pogłębianej ciągle, wszechstronnej wiedzy, znacznych umiejętności analitycznych, systematyczności i hartu ducha, który nie pozwala zrażać się niepowodzeniami. A jeśli tak, to trzeba przyjąć, że daleko nie wszyscy te studia podejmujący owym wymaganiom sprostażą.
  - 7) Jeśli studium filozofii jest nierozdzielne od pewnego aksjologicznego zaangażowania, to wymaga to jasnego łączenia uprawnień i obowiązków. Przyznając w tym względzie rację Twardowskiemu, należałoby liczyć, że studenci filozofii powinni być co najmniej świadomi aksjologicznego „piętna” filozofii.
  - 8) I na koniec sięgnę do autora, dodajmy, godnego najpoważniejszego traktowania, z innej „filozoficznej denominacji”. Henryk Elzenberg, bo o nim mowa, zauważył w swych dziennikach:

Czytając Heideggera po Russellu. Sytuacja w filozofii jest dzisiaj taka: można albo kiepsko myśleć o sprawach ważkich, albo czysto i porządnie o obojętnych<sup>46</sup>.

<sup>46</sup> Por. H. Elzenberg, *Kłopot z istnieniem*, Wydawnictwo UMK, Toruń 2002, s. 466–467.

Przyznając, że ta uwaga Elzenberga daje do myślenia każdemu, kto się filozoficznym rzemiosłem para, pozwolę sobie sądzić, że tak jednak być nie musi. Możliwe do realizacji, choć z pewnością trudne, jest poważne myślenie o sprawach ważkich. I żywienia takiej nadziei wypada życzyć każdemu nauczycielowi filozofii.

## Streszczenie

Kazimierz Twardowski studiował w Wiedniu pod kierunkiem Franza Brentana, a w 1895 roku został mianowany profesorem nadzwyczajnym filozofii we Lwowie. Po przeniesieniu się do Lwowa Twardowski poświęcił się tworzeniu tradycji filozofii naukowej w Polsce. Profesor Twardowski nauczał filozofii w oparciu o idee filozoficzne Brentana. Stał się organizatorem działalności filozoficznej w Polsce i założycielem Szkoły Lwowsko-Warszawskiej. W artykule poddaje się szczegółowej dyskusji teoretyczne idee Twardowskiego oraz jego praktykę nauczania filozofii.

